

Kamil Kuhr

Co może zdziałać desing? : dom jako zespół relacji

Kultura Popularna nr 2 (52), 118-126

2017

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kamil Kuhr

**Co może
zdziałać**

**design? *Dom jako
zespół relacji***

Better Shelter to projekt zrealizowany przez szwedzkie przedsiębiorstwo meblarskie Ikea. Jest to schron z galwanizowanej stali oraz polilofeiny, mający zapewnić dach nad głową i bezpieczeństwo osobom, które wydostały się ze stref konfliktów zbrojnych oraz tym, które doświadczyły klęsk żywiołowych. Taki tymczasowy dom ma siedemnaście i pół metra kwadratowego. Cztery osoby są w stanie złożyć go w około cztery do ośmiu godzin, a cała konstrukcja mieści się w dwóch paczkach, z których każda waży osiemdziesiąt kilogramów. Dom został zaprojektowany dla pięciu osób, ma cztery okna oraz drzwi zamykane z zewnątrz i od wewnątrz, jest zasilany energią słoneczną. W Better Shelter znajdują się żarówka LED oraz port USB.

Prototypy schronów testowali mieszkańcy i mieszkanki obozów uchodźczych w Etiopii i Iraku, co miało pomóc projektantom i projektantkom w dostosowaniu Better Shelter do potrzeb ich użytkowników i użytkowniczek. Ostateczna wersja projektu powstała w oparciu o te konsultacje oraz współpracę designerów/designerek i inżynierów/inżynierek Ikea, a także Wysokiej Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców. Interdyscyplinarna współpraca oraz wyjście ku użytkownikom i użytkowniczkom pozwalają uznać Better Shelter za przykład zaangażowanego designu partycypacyjnego. Ta metoda projektowania rozwinęła się w latach 70. i 80. w Skandynawii jako sposób na realizację idei sprawiedliwości społecznej i wyrównywanie szans (Spinuzzi, 2005: 164–165).

Użytkownik/użytkowniczka pełnią w designie partycypacyjnym rolę doradcy/doradczynie dla osób projektujących. Z kolei designerzy/designerki są badaczami/badaczkami – rozpoznają problem z uwzględnieniem perspektywy osób, których on dotyczy. W przypadku Better Shelter problem stanowiły przede wszystkim „niehumanitarne i poniżające” (Clayton, 2011: 765) warunki życia w obozach uchodźczych. Zapewnienie dachu nad głową oraz minimum prywatności dla uchodźców i uchodźczyń były podstawowymi celami zespołu projektowego Ikea. Włączenie w proces projektowania uchodźców/uchodźczyń oraz naukowców/naukowczyń pomogło dostrzec designerom/designerkom także inne potrzeby osób uciekających z krajów dotkniętych konfliktami zbrojnymi. Niezwykle ważne okazały się dla nich smartfony ułatwiające zlokalizowanie się, kontakt z pozostałymi członkami rodziny czy weryfikację otrzymywanych informacji. Dzięki tej obserwacji umieszczono w schronach porty USB umożliwiające naładowanie telefonu.

Na konieczność udziału użytkowników/użytkowniczek w procesie projektowania zwracał również uwagę Ronald Mace – niepełnosprawny ruchowo architekt, autor koncepcji designu uniwersalnego, włączającego. Jest to projektowanie, które zapewnia dostęp do produktu jak największej liczbie osób bez konieczności adaptacji projektu (Mace, Hardie, Place, 1991: 2). Za przykłady mogą posłużyć: wejścia do budynków na poziomie „o” zamiast podjazdów dla osób niepełnosprawnych ruchowo, biurka z regulacją wysokości blatu czy nożyczki dostosowane do prawo- i leworęcznych. Jak inicjatywa Ikea wpisuje się w tę tradycję projektowania? Better Shelter jest uniwersalne jako strategia: włącza uchodźców i uchodźczynie w proces projektowania, ale czy same schrony można również określić tym mianem?

Schrony Better Shelter znajdują się w obozach uchodźczych między innymi w Kobe i Bagdadzie. Sześćdziesiąt dwa tymczasowe domy zakupiły również władze Zurychu, jednak ostatecznie wstrzymały się od umieszczenia w nich azylantów i azylantek, uznawszy, że ich konstrukcja nie spełnia wymogów miasta dotyczących zagrożenia pożarowego. Ten argument wydaje się nie mieć racji bytu w warunkach obozów dla uchodźców, bowiem Better Shelter

Kamil Kuhr – doktorant interdyscyplinarnych studiów doktorskich Uniwersytetu SWPS w Warszawie. Przygotowuje projekt badawczy dotyczący polityki mieszkaniowych wobec uchodźców.

jest z pewnością bezpieczniejszy niż zwykły namiot. Ta niejednoznaczność – projekt Ikei daje bezpieczeństwo w pewnych warunkach, a w innych może zostać uznany za stwarzający zagrożenie – otwiera drogę do pytania: czym jest Better Shelter? „Domem z dala od domu”? Czym w takim razie jest dom? Schronieniem, jak sugeruje nazwa projektu Ikei? Jeśli tak, to tylko w ściśle określonych warunkach – jak można wnioskować po decyzji szwajcarskiego miasta. Wydaje się zatem, że dom byłby czymś innym dla osób go pozbawionych (uchodźców i uchodźczyń), a czymś innym dla tych, którzy go posiadają (władze Zurychu). Czy w takim razie możliwy jest uniwersalny projekt domu?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na postawione powyżej pytania, pragnę zwrócić uwagę na zawartą w nich relację my/oni. To w niej wyraża się poczucie wspólnoty: subiektywnie ustanowione „my” pozwala na identyfikację z pewną zbiorowością, która jest różna od osób spoza tej zbiorowości – „onych” (Sztompka, 2002: 198). „Swoją” nazwiemy tę grupę, do której uważamy, że przynależymy, a jej przeciwną uznamy za „obcą”. Ten podział wytwarza więc więzi grupowe, które są konstytutywne dla tożsamości społecznych (Aronson, 2002: 138). Gdyby chcieć opisać relację my/oni w kontekście projektu Better Shelter, należałoby uznać, że „my” to mający stałe miejsca zamieszkania i nie pochodzący z krajów dotkniętych klęską żywiołową lub nękanymi konfliktami zbrojnymi. „Oni” to ci, których miejsca zamieszkania zostały zniszczone i którzy znajdują się w sytuacji zagrożenia życia, zdrowia lub wolności. Naukowa uczciwość wymaga określenia pozycji, z której zabiera się głos. Owa pozycja – jak mówi teoria punktów widzenia (Harding, 1986) oraz koncepcja wiedzy usytuowanej (Haraway, 1988) – wpływa bowiem na metodologię, sposoby produkcji wiedzy i może rodzić sytuacje wątpliwe etycznie.

Każda perspektywa ma według Sandry Harding subiektywny charakter. Jest kształtowana między innymi przez naszą płęć, rasę, klasę, pochodzenie etniczne czy tożsamość psychoseksualną. Dlatego, rozwija jej myśl Donna Haraway, wiedza musi być zawsze umieszczona w pewnym kontekście, a ten kontekst powinien zostać nazwany. Czym innym płęć jest bowiem w znaczeniu biologicznym, a czym innym staje się w świetle krytycznych teorii feministycznych. Mówienie o płci domaga się uwzględnienia wielości kontekstów, w których ona funkcjonuje. Choć obie autorki pisały o ograniczeniach metodologicznych przede wszystkim w kontekście feminizmu, to ich uwagi mają szersze zastosowanie. Zauważenie metodologicznych uwarunkowań każe bowiem zastanowić się nad relacjami władzy między badaczem/badaczką a przedmiotem/podmiotem badań.

Co ja mogę powiedzieć o tym, czym jest dom dla osób, które go straciły, jeżeli mojemu domowi i bezpieczeństwu nic nie zagraża? Z podobnym problemem na gruncie projektowania musiał zmierzyć się zespół, który stworzył Better Shelter. Projektanci i projektantki rozwiązali go poprzez skonsultowanie ostatecznego kształtu schronu z ich przyszłymi użytkownikami i użytkowniczkami. Jednak ta metoda przeniesiona w obszar refleksji kulturoznawczej stwarza ryzyko paternalistycznych relacji kulturoznawca/kulturoznawczyni – uchodźca/uchodźczyni. Te zaś, powielając zastane stosunki władzy, reprodukowałyby wykluczające strategie. Pytając, czym jest dom dla kogoś go pozbawionego, pragnę problematyzować pojęcie „domu” i zastanowić się nad wpisanymi w nie normami, a nie przyjąć perspektywę uchodźcy/uchodźczyni (nieosiągalną dla mnie jako osoby, która nie musiała nigdy uciekać z kraju swojego pochodzenia). Projekt Better Shelter otwiera drogę do takiej refleksji, pokazując, że dom to nie tylko miejsce pochodzenia, budynek zakorzeniony w swojej okolicy. Może to być również tymczasowa

przestrzeń, składająca się z modułów i możliwa do zaadaptowania w rozmaitych warunkach.

Mieke Bal pisała, że „pojęcia nigdy nie są po prostu opisowe, lecz również projektujące i normatywne” (Bal, 2012: 54). Są one, według badaczki, słowami, w których zawiera się skondensowana teoria projektująca normę, wewnątrz której dane pojęcie coś znaczy. Zadaniem kulturoznawcy/kulturoznawczyni byłoby ujawnianie tych norm. Przede wszystkim po to, by pokazać, że pojęcia nie są znaczeniami danymi na stałe, ale „obszarami sporu” (Bal, 2012: 55). Z tego wynika ich sprawczość, którą Bal (za Isabelle Stengers) nazywa „niepozostawianiem człowieka obojętnym, zmuszaniem go do zaangażowania i zajęcia stanowiska” (Bal, 2012: 56).

Marcin Jewdokimow i Magdalena Łukasiuk zwracają uwagę na normy wpisane we współczesne rozumienie domu jako prywatnej przestrzeni rodziny (Jewdokimow, Łukasiuk, 2012: 18). Badania przeprowadzone wśród młodych i wykształconych mieszkańców i mieszkanki Warszawy oraz Dublina stały się dla socjologów punktem wyjścia do wypracowania koncepcji mieszkania migracyjnego, w którym „mieszkają zazwyczaj równoprawni współlokatorzy, zajmując po 1, 2 czy nawet 3 osoby poszczególne pokoje, prowadząc mniej lub bardziej wspólne życie (gospodarcze, towarzyskie...) i dzieląc się obowiązkami związanymi z utrzymaniem mieszkania” (Jewdokimow, Łukasiuk, 2012: 8). Badacze dokonują opisu przestrzeni tych mieszkań oraz wytwarzanych w nich relacji poprzez kategorię „niedomu”, będącego nie tyle prostą antytezą domu, ile konglomeratem elementów charakterystycznych dla potocznie pojmowanego domu i elementów odwróconych, zredefiniowanych albo zaimplementowanych z innych obszarów znaczeniowych (Jewdokimow, Łukasiuk, 2012: 97). Jest to przede wszystkim przestrzeń tymczasowego zamieszkania o nietrwałych i przygodnie ustanawianych relacjach między osobami ją zamieszkującymi. Choć idee tych badaczy zostały wypracowane w zupełnie innym kontekście społeczno-ekonomicznym niż zjawisko uchodźstwa, to wskazują na związek pojęcia opisującego daną przestrzeń z samą przestrzenią. Jakie jest znaczenie tego związku dla designu? Czy projektowanie może być formą krytycznego namysłu nad normami konstytuującymi potoczne rozumienie domu?

Słownikowa definicja domu brzmi:

[...] budynek przeznaczony na mieszkania lub zakłady pracy; mieszkanie lub pomieszczenie, w którym się mieszka; rodzina, domownicy; też: mieszkanie wraz z jego mieszkańcami; ogół spraw związanych z rodziną i gospodarstwem; ród, rodzina, dynastia; miejsce, z którego ktoś pochodzi; instytucja społeczna lub usługowa, mieszcząca się zwykle w oddzielnym lokalu lub budynku; też: budynek, w którym się ona znajduje” (Słownik Języka Polskiego).

Te znaczenia zakładają *implicite* ścisły związek domu i miejsca. Dwuznaczność tego związku ujawnia się w pytaniu zadany przez Gastona Bachelarda: „Cóż bowiem jest rzeczywistsze: dom, w którym kładziemy się spać, czy też dom, do którego wiernie wracamy zasnawszy?” (Bachelard, 1975: 301). Niezależnie od tego, jak ten związek zdefiniujemy (dom – miejsce pochodzenia albo dom – miejsce zamieszkania), samo jego istnienie może być niebezpieczne, bo zakłada, że dom to obszar, z którego ktoś może zostać wykluczony. Do domu nie może należeć ktoś spoza rodziny, ktoś niepochozący z danego

miejsca czy nawet ktoś, dla kogo potrzeb dany budynek nie jest przystosowany (osoba niepełnosprawna, senior, seniorka). Funkcję wykluczającą można uznać za konstytutywną dla domu w potocznym rozumieniu tego pojęcia, ponieważ to właśnie zakaz wstępu dla pewnych osób daje ich mieszkańcom i mieszkankom poczucie bezpieczeństwa. Ściśle określone granice, które wyznaczają domowi miejsce w przestrzeni, mają być buforem oddzielającym go od niepożądanych gości. A co, jeśli owi goście nie mają swojego domu? Nie mają swojego miejsca? Czy my jako osoby posiadające domy nie ponosimy za tych, którzy ich nie mają, żadnej odpowiedzialności?

Projekt Better Shelter destabilizuje związek domu i miejsca. Okazuje się bowiem, że domem może być przygodnie ustanawiana, tymczasowa przestrzeń. Jest to przestrzeń wytwarzana społecznie (w toku projektowania), tak by odpowiadać potrzebom osób szukających w niej schronienia. Ta destabilizacja pokazuje, że zarówno dom, jak i miejsce są kulturowymi konstruktami, a więc ich znaczenie może być zmienne. David Morley w książce *Przestrzeń domu. Media, mobilność, tożsamość* proponuje, za Angeliką Bammer, performatywną koncepcję domu, analogiczną do koncepcji kraju Benedicta Andersona. Dom byłby przestrzenią konstruowania relacji my (zamieszkujący go)/oni (znajdujący się poza nim) (Morley, 2011, 33). Oni są zawsze z zewnątrz, są *alter ego* domownika/domowniczki (Morley, 2011: 246), a więc ucieleśniają to, czego mieszkańcy i mieszkanki domu mogą się bać. To, co jest inne. Inność definiowana jako to, co na zewnątrz (poza domem), bez uznania inności w nas samych, może prowadzić do przerzucania odpowiedzialności za wszelkie zło na innych. To zaś powoduje izolacjonistyczne i przemocowe zachowania. Podział my/oni wprowadzony z potocznego rozumienia domu jest więc podziałem antagonistycznym. W tym kontekście społecznie zaangażowany design jawi się jako strategia zachęcająca do podawania w wątpliwość potocznie ugruntowanego znaczenia domu, a wraz z nim podziału my/oni, sankcjonującego rozmaite formy wykluczenia uchodźców i uchodźczyń oraz agresji wobec nich. Design powinien więc wytwarzać przestrzenie i przedmioty neutralizujące antagonizmy wpisane w relacje my/oni.

Jeżeli miejsce wyraża „zmaterializowaną ideę związków, jakie mieszkańcy mają wzajemnie ze sobą, ze swoimi przodkami i z wszelkiego rodzaju ludźmi przychodzącymi z zewnątrz” (Morley, 2011: 196), to Better Shelter jest jego zaprzeczeniem, bo nie wyraża istniejących związków, ale je ustanawia w partnerskim procesie projektowania. Dlatego schrony Ikei można uznać za przestrzeń procesualną i interaktywną, a nie wyobrażoną (jak u Bachelarda). Procesualność i interaktywność mają ogromne znaczenie, bo pozwalają nieustannie renegocjować mieszkańcom i mieszkankom kształt i funkcje domu, relacje wewnątrz niego oraz relacje z otoczeniem. Zatem przesunięcia znaczeniowe w pojęciu domu nie tylko mają charakter semantyczny, lecz także wiążą się z etycznym wezwaniem do wytworzenia przestrzeni przyjaznej dla uchodźców i uchodźczyń, która rekonfiguruje antagonistyczny podział na mieszkańców i mieszkanki domu oraz azylantów i azylantki pozbawionych domu. Owa refleksja etyczna nadaje performatywnej koncepcji domu ramy, bez których może łatwo dojść do interpretacyjnych wypaczeń. Uznanie, że dom jest nieustannie performowanym procesem, może bowiem posłużyć za usprawiedliwienie dla wielokrotnych przeprowadzek, do których zmuszani są azylanci i azylantki oraz standardowych warunków mieszkaniowych proponowanych im przez państwo przyznające status uchodźcy (Chrzanowska, Czerniejewska, 2015: 54). Jednak te problemy wskazują na niedoskonałość strukturalnych rozwiązań związanych z przyjmowaniem uchodźców i uchodźczyń, a nie wynikają z określonego

rozumienia pojęcia domu. Taka instrumentalizacja performatywnej koncepcji domu byłaby więc co najmniej nadużyciem. Jak zneutralizować możliwość takich nadużyć?

Poszukując odpowiedzi na wyżej postawione pytanie, zinterpretuję projekt *Microbial Home*. Jest to domowy ekosystem, na który składa się pięć komponentów zaprojektowanych przez zespół Philips Design. Wyspa kuchenna (*Bio-digester kitchen island*) przetwarza odpady stałe z łazienki oraz skórki po warzywach w metan, który zasila wyparny system chłodzenia żywności umieszczony pod blatem drugiego komponentu: stołu-spiżarni (*Larder*). Plastikowe opakowania są mielone w kolejnym meblu (*Paternoster plastic waste up-cycler*), a następnie mieszane z kulturami grzybów, które dopełniają rozkładu tworzyw sztucznych. Miejski ul (*Urban beehive*) to komponent zaprojektowany do zbierania miodu oraz domowej hodowli pszczoł. Ostatnim elementem *Microbial Home* jest ambientowa lampa zasilana przez bioluminescencyjne bakterie (karmione metanem z wyspy kuchennej).

Projektanci i projektantki z Philipsa, uznawszy, że ludzie są współodpowiedzialni za degradację środowiska naturalnego, zapragnęli stworzyć dom, który funkcjonowałby w oparciu o rozwiązania biotechnologiczne, a nie elektromechaniczne (powodujące zanieczyszczenia). *Microbial Home* to przykład designu, w którym koegzystują ludzie i zwierzęta (pszczoły), elementy ożywione (bakterie bioluminescencyjne) i nieożywione (wyspa kuchenna, stół-spiżarnia). Istnienie ich wszystkich warunkuje się wzajemnie, tworząc sieć relacji, z której korzystają wszyscy współtworzący tę sieć (metan jest pokarmem dla bakterii oraz zasila stół-spiżarnię; grzyby żyją na plastiku, rozkładając go jednocześnie; bioluminescencyjne bakterie dają ludziom światło; ludzie opiekują się pszczołami, a te produkują dla nich miód). Relacyjność tej struktury wydaje się korespondować z koncepcją ciała-jako-zespołu-relacji Judith Butler. Amerykańska feministka w *Zapiskach o performatywnej teorii zgromadzeń* pisała:

Ciało jest nie tyle bytem, co żywym zespołem relacji; nie sposób go oddzielić od infrastrukturalnych i środowiskowych warunków życia i aktywności. Jego działanie jest zawsze uwarunkowane – w tym sensie ma charakter historyczny. Ponadto zależność ludzi i innych stworzeń od wsparcia ze strony infrastruktury ujawnia szczególną wrażliwość, charakteryzującą nas, gdy brakuje nam wsparcia, gdy owe infrastrukturalne warunki ulegają rozkładowi lub gdy pozbawia go nas prekarność. (Butler, 2016: 59)

Infrastruktura, której ciało potrzebuje do funkcjonowania, tworzy wraz z ciałem zespół relacji: nie ma ona znaczenia bez ciała, a ciało bez niej jest narażone na rozpad. Krzesło z obrotowym siedziskiem z serii *4You* firmy Vox zyskuje sprawczość dzięki osobom starszym, którym ułatwia wstawanie i siadanie, a ciała seniorów i senierek są bez tego krzesła narażone na postępujące zwyrodnienia związane z siadaniem kontrolowanym. Analogicznie, życie ludzkie, które potrzebuje żyć niehumanicznych oraz infrastruktury nieożywionej do życia, tworzy zespół relacji, bo każdy z wymienionych elementów warunkuje wzajemnie swoją egzystencję. Pszczoły (życia niehumaniczne) dają miód ludziom, a ludzie wytwarzają dla nich bezpieczną infrastrukturę (miejski ul). Czy w takim razie ciało-zespołowi-relacji odpowiada dom-zespół-relacji? Projekt *Microbial Home* jest oparty o zasadę wzajemnej zależności komponentów od siebie oraz zależności między wnętrzem domu (budynku) a jego otoczeniem (zarówno w sensie lokalnym: zaproszenie pszczoł do domu, jak i globalnym: odpowiedź na wyczerpywanie się surowców naturalnych oraz zanieczyszczenie środowiska). Zespół Philip Design rozmontowuje w ten sposób granicę

między tym, co wewnątrz i tym, co na zewnątrz, neutralizując jednocześnie wpisany w nią antagonistyczny podział my/oni.

Butler z koncepcji ciała-zespołu-relacji wyprowadza wniosek, że etycznym paradygmatem naszych działań powinno być poszanowanie prawa każdego i każdej do zamieszkiwania ziemi (każdy i każda są bowiem zależni od siebie i potrzebują siebie do życia). Z uznania tego prawa zdaje się wyrastać projekt Better Shelter. Drugim biegunem etyki kohabitacji amerykańskiej feministki jest refleksja ekologiczna; człowiek ponosi odpowiedzialność za kondycję środowiska naturalnego i powinien o nie dbać, ponieważ jest to środowisko, które umożliwia mu życie. W tę myśl z kolei wpisuje się Microbial Home. Projekty te są głosami w sprawie kruchości życia uchodźców i uchodźczyń (Better Shelter) oraz kruchości równowagi naturalnej w środowisku (Microbial Home). Butler teoretyzuje ową kruchość poprzez pojęcie prekarności. Filozofka wyprowadza znaczenie tego terminu z prekaryzacji Isabell Lorey i teorii afektu Lauren Berlant.

Prekarność stanowi różnicującą dystrybucję kruchości. Pewne grupy są bardziej narażone na ryzyko choroby, biedy, głodu, wysiedleń i przemocy, bez gwarancji odpowiedniej ochrony czy rekompensaty. Prekarność charakteryzuje również wytworzoną politycznie kondycję zwiększonej niestabilności i kruchości, którą dotknięte są grupy narażone na arbitralną agresję państwa, przemoc na ulicach i w domach lub inne formy ucisku nieinicjowane przez państwo, przeciw którym jednak prawne instrumenty państwa nie stanowią wystarczającej ochrony (Butler, 2016: 33).

Kruchość ta jest przede wszystkim kruchością cielesną, która staje się dotkliwie odczuwalna, jeżeli ciało zostanie pozbawione domu i odpowiedniej infrastruktury, a więc elementów zapewniających bezpieczeństwo. Bezpieczeństwa nie zapewni jednak dom-twierdza, reprodukujący antagonistyczny podział my/oni. Chodzi o stworzenie domu zapewniającego ochronę osobom w nim przebywającym, a jednocześnie współtworzącego infrastrukturę dającą bezpieczeństwo tym, którzy są poza granicami domu wyznaczanymi przez budynek lub kraj pochodzenia.

Dom-jako-wspólnota-ojczyzna stwarza podobne zagrożenia, co dom-jako-budynek. Inna jest po prostu skala tych zagrożeń oraz sfera, w której mogą się realizować – niegościnnosć na poziomie narodowym zyskuje bowiem charakter jednoznacznie polityczny, co widać na przykładzie konfliktu polskiego rządu z Unią Europejską w związku z przyjmowaniem uchodźców. Morley, krytykując rozmaite regresywne formy kulturowego fundamentalizmu i ksenofobii, proponował tworzenie wspólnoty w oparciu o jej zróżnicowanie, a nie spójny obraz samej siebie. „Wewnętrzna hybrydowość jest nieodzownym korelatem większej otwartości na zewnętrzne przejawy tego, co różne, a zatem warunkiem mniej szczelnych, słabiej patrolowanych granic wokół tak zwanej wspólnoty ojczystej” (Morley, 2011: 22). Rozwijając myśl brytyjskiego kulturoznawcy, można zaryzykować hipotezę, że im bardziej różnorodne będą nasze domy w znaczeniu miejsc zamieszkania, tym większa szansa, że stworzymy kraj, który będzie otwartym domem dla osób doświadczonych przez konflikty zbrojne czy klęski żywiołowe.

Wspólnota zakłada jednak pewien stały zestaw wartości, wokół których jest budowana, co stwarza ryzyko, że prędzej czy później zacznie hamować

społeczny progres. Temu bowiem na ogół towarzyszą przewartościowania. Być może należałoby zatem zrezygnować z tego pojęcia i zastąpić je sojuszem w rozumieniu zaproponowanym przez Butler.

Sojusze powstające, by walczyć o prawa mniejszości płciowych i seksualnych, muszą moim zdaniem obejmować, choć może to być trudne, nawiązanie relacji z wewnętrzną różnorodnością grup mniejszościowych, a także z innymi grupami, którym narzuca się obecnie prekarność [...]. Przekonać się, że moje życie jest zawsze zarazem życiem innych, nawet jeśli jest ono i musi być od nich odrębne, to odczuć, że nasze granice są jednocześnie strefami przyległości, czasoprzestrzennego zbliżenia, a nawet związania (Butler, 2016: 62–97).

Co prawda amerykańska filozofka pisze o sojuszu w kontekście polityk seksualnych, jednak jej koncepcję można łatwo rozszerzyć o obszary takie jak polityki migracyjne czy środowiskowe. W tym kontekście projekty Better Shelter i Microbial Home można uznać za performatywne wypowiedzi proponujące pewne rozwiązania w zakresie sposobów przyjmowania uchodźców i uchodźczyń oraz ochrony środowiska. Czy design zaangażowany społecznie można w takim razie uznać za formę sojuszu, którego podstawą jest potrzeba zareagowania na pewne globalne lub lokalne problemy? Jeśli tak, konieczne jest zadanie pytania o relacje władzy między sojusznikami i sojuszniczkami. W przywołanych przeze mnie przykładach są to korporacje o ogromnym kapitale (Ikea, Philips, Vox) i osoby często znajdujące się w trudnej sytuacji ekonomicznej (chodzi mi przede wszystkim o azylantów i azylantki, ale również seniorów i seniorki). Partnerski model projektowania, który opisałem przy omawianiu Better Shelter, praktykują również Philips i Vox, co można uznać za formę przeciwdziałania nierównościom wpisanym w relację korporacja–sprekaryzowana jednostka. Jednak co z seniorami i seniorkami, którzy są zbyt ubodzy, by kupić krzesło z serii 4You? Kto mógłby sobie pozwolić na zakup Microbial Home? Są to pytania bardzo ważne, ale dotyczą one relacji między sektorem prywatnym a sektorem państwowym i odpowiedzialności tego drugiego za przeciwdziałanie degradacji środowiska naturalnego oraz dyskryminacji grup wykluczonych.

Design zaangażowany społecznie dąży przede wszystkim do uwolnienia od prekarności, ale jego zadaniem nie jest tworzenie strukturalnych rozwiązań, tylko projektowanie pewnych idei. Tym samym otwiera kulturoznawcom i kulturoznawczyniom drogę do wiwisekcji norm wpisanych w pojęcie domu. Kulturowa analiza pokazuje, że związek domu i miejsca (pochodzenia, zamieszkania) reprodukuje wykluczające i antagonistyczne podziały na tych mających domy i tych, którzy zostali ich pozbawieni. Alternatywą dla takiego rozumienia domu może być dom–zespół–relacji, w którym każdy z elementów go współtworzących (zarówno ożywionych, jak i nieożywionych) ma niezbywalne prawo do zamieszkiwania tej przestrzeni, co jednocześnie wytwarza sieć wzajemnych powiązań. Owa sieć w przywoływanych przykładach łączy to, co ludzkie i to, co nieludzkie, ożywione i nieożywione i ma charakter ponadnarodowy (szwedzkie przedsiębiorstwo wypracowuje rozwiązania dla uchodźców i uchodźczyń z krajów arabskich, holenderska firma szuka rozwiązań globalnego problemu zanieczyszczenia środowiska naturalnego). Co ważne, jest to sieć niestabilna, ulegająca nieustannym przekształceniom.

Nie są to jednak zmiany przypadkowe, ich wektor wyznacza troska o in-nego/inną, zawierająca się w pytaniu, które można uznać za kluczowe dla designu w ogóle: jak projektować, żeby lepiej żyć?

BIBLIOGRAFIA

- Aronson E. (2002). *Człowiek – istota społeczna*. Warszawa.
- Bachelard G. (1975). *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Warszawa.
- Bal M. (2012). *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych*. Warszawa.
- Butler J. (2016). *Zapiski o performatywnej teorii zgromadzeń*. Warszawa.
- Chrzanowska A., Czerniejewska I. (2015). „*Mieszkamy tutaj, bo nie mamy innego wyjścia...*”. *Raport z monitoringu warunków mieszkaniowych uchodźców w Polsce*. Warszawa.
- Clayton G. (2011). Asylum Seekers in Europe: M.S.S. v Belgium and Greece. „*Human Rights Law Review*”, 11:4, (758–773).
- Harding S. (1986). *The Science Question in Feminism*. New York.
- Łukasiuk M., Jewdokimow M. (2012). *Niedom. Socjologiczna analiza mieszkań migracyjnych*. Warszawa.
- Morley D. (2011). *Przestrzeń domu. Media, mobilność i tożsamość*. Tłum. Jolanta Mach, Warszawa: Wydawnictwo NCK.
- Spinuzzi C. (2005). The methodology of Participatory Design. „*Technical Communication*”, 52:2, (163–174).
- Sztompka P. (2002). *Socjologia*. Kraków.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- Better Shelter, <http://www.bettershelter.org/product/> (dostęp: 15.06.2017).
- Chustecka M. (oprac.), Projektowanie uniwersalne, <http://rownosc.info/dictionary/projektowanie-uniwersalne/> (dostęp: 17.09.2017).
- Dom, definicja, <http://sjp.pwn.pl/sjp/dom;2453213.html> (dostęp: 17.06.2017).
- Haraway D. (1988). Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fo06zharaway1988.pdf> (dostęp: 17.06.2017).
- Mace R., Hardie G.J., Place J.P. (1991). Accessible Environments: Toward Universal Design, https://projects.ncsu.edu/ncsu/design/cud/pubs_p/docs/ACC%20Environments.pdf (dostęp: 17.09.2017).
- Swiss city buys Ikea shelters to house refugees, then ditches them over fire risk, <https://www.theguardian.com/world/2015/dec/19/swiss-city-buys-ikea-shelters-to-house-refugees-then-ditches-them-over-fire-risk#img-1> (dostęp: 15.06.2017).
- The Microbial Home. A Philips Design Probe, <https://www.behance.net/gallery/2551453/The-Microbial-Home-a-Philips-Design-Probe> (dostęp: 17.06.2017).